

Wieści ze świata

Amerykański Departament Rolnictwa zabił o milion więcej zwierząt w 2004 r. niż w 2003 r.

W zeszłym roku, amerykański rząd zabił ponad 2,7 miliona zwierząt (m.in. kuraki, czarne niedźwiedzie, kojoty i wilki) z powodu problemów, jakie sprawiają społeczeństwu. Głównym celem eksterminacji były jednak szpaki, niszczące plony i zanieczyszczające paszę zwierząt hodowlanych.

Zdaniem departamentu, zwierzęta były usuwane przede wszystkim ze względu na zagrożenie, jakie stwarzają zwierzętom hodowlanym, zbożom i pasażerom samolotów. Rosnąca liczba zabijanych zwierząt, o ponad 1 milion w porównaniu z 2003 r., wywołała ostrą krytykę organizacji przyrodniczych.

„W 2004 r. Służby Przyrody zabijały średnio pięć zwierząt na minutę” – powiedział Wendy Keefover – Ring, rzecznik Sinapu, organizacji z Colorado zajmującej się ochroną wilków i innych drapieżników. Służby Przyrody, podległe Departamentowi Rolnictwa, zabijają czarne niedźwiedzie wykradające jedzenie turystom biwakującym w parkach, a także ptaki gromadzące się w pobliżu lotnisk i przez to stanowiące zagrożenie dla startujących samolotów.

„Eksterminacja jest środkiem używanym w ostateczności, kiedy inne rozwiązania nie dają żadnych rezultatów” – twierdzi Dan Perry, rzecznik Służb Przyrody. „Nie jest”.

Liczba zwierząt zabijanych przez Służby wzrosła prawdopodobnie ze względu na dodatkowe środki, jakie otrzymał departament na swój program dotyczący kormoranów, który ma na celu ochronę stawów rybnych przed dużymi, żarłocznymi ptakami nurkującymi. Inne działania są z kolei wymierzone przeciwko stadom bernikli kanadyjskiej, zatrzymującym się na terenie USA w czasie sezonowych migracji. W zeszłym roku, pracownicy departamentu zabili 3623 kormoranów rogatych i 10735 sztuk bernikli kanadyjskiej.

Do tej pory zabito najwięcej szpaków – ponad 2,3 mln osobników. Szpaki uwielbiają żerować w żłobach, a przez to zanieczyszczają swoimi odchodami pożywienie zwierząt hodowlanych. Zdaniem krytyków, trucizna wykorzystywana przeciwko tym ptakom zabija także sowy, jastrzębie, sroki, szopy i koty. Departament stosuje również odstrzał, pułapki oraz zabijanie ptaków w ich gniazdach.

Zdaniem Jeffa Ruch, kierującego wolontariuszami działającymi na rzecz odpowiedzialności ekologicznej, większość społeczeństwa amerykańskiego nie ma pojęcia, że znaczna część krajowego budżetu przeznaczonego na ochronę przyrody jest wydawana na eksterminację. „Zwierzęta, które w jakikolwiek sposób „przeszkadzają” ludziom, stają się niepożądanymi gośćmi i są usuwane z zatrważającą skutecznością”.

Wśród zabitych zwierząt znalazło się:

- 75674 kojotów
- 31286 bobrów
- 3907 lisów
- 397 czarnych niedźwiedzi
- 359 pum
- 191 wilków

(Associated Press)

Poważny regres w Kolumbii

Przez długi okres czasu rząd kolumbijski był postrzegany jako wrażliwy na potrzeby i prawa rdzennych mieszkańców oraz kwestie związane z ochroną krajowych zasobów leśnych. Niestety, obecnie Kolumbia ma zamiar całkowicie zmienić swoje stanowisko poprzez wprowadzenie nowego prawa regulującego „sprawy leśne”. Nowe przepisy miały odnosić się jedynie do plantacji leśnych, będących własnością państwa, jeśli jednak zostaną przyjęte w aktualnym kształcie, wszystkie lasy będą zagrożone niekontrolowanym wyrębem. Zgodnie z tym, co twierdzą przedstawiciele miejscowych społeczności zarządzających lasami, nowe ustawodawstwo traktuje lasy jak plantacje desek. Do kampanii prowadzonej przez rdzennych mieszkańców i społeczność afro-kolumbijską przyłączyły się również organizacje ekologiczne. Ich głównym celem jest niedopuszczenie do wejścia w życie niekorzystnych przepisów. Nowe regulacje prawne nie tylko łamią wiele międzynarodowych traktatów i konwencji, takich jak ILO 169 (Konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy), CBD (Konwencja o Różnorodności Biologicznej) i Konwencję Ramsarską, ratyfikowanych przez Kolumbię, ale także są sprzeczne z obowiązującym prawem krajowym w zakresie ochrony środowiska, różnorodności biologicznej oraz praw człowieka.

Manuel Rodriguez, były Minister Środowiska i przewodniczący UNFF V (V Sesja Forum Leśnego Narodów Zjednoczonych) powiedział, że: „Lasy Kolumbii zostały oddane w ręce tych samych firm, które są odpowiedzialne za bezprecedensowe zniszczenie tropikalnych lasów Azji Południowo-Wschodniej. Planowane zmiany w prawie leśnym spowodują wzrost znaczenia prywatnego monopolu w porównaniu ze „śłużbami środowiskowymi” oraz umożliwią sprywatyzowanie bioróżnorodności leśnej, wody, powietrza i innych „usług”, które dostarczają nam lasy”.

(Forest Watch)

Samowie domagają się poszanowania ich prawa własności do lasów

Kolejny raz Finlandia stała się obiektem zainteresowania organizacji walczących o prawa człowieka, po tym jak Krajowy Zarząd Plemienia Samów wznowił dyskusję dotyczącą własności obszaru leśnego Inari. 30 sierpnia 2005 r. Zarząd wystosował oficjalne pismo do potentata przemysłu drzewnego, Stora Enso, żądając od właścicieli firmy zaprzestania skupywania drewna pochodzącego z Inari do czasu, kiedy obecni „właściciele” terenu – Fińskie Lasy i Służby Parku (FPS) – nie rozpoczną odpowiednich konsultacji z przedstawicielami Samów i zgodzą się respektować prawa rdzennych mieszkańców do tych terenów. Samowie domagają się własności do spornych terenów i twierdzą, że nigdy nie wyrazili zgody na masowy wyręb.

Wedle opinii Samów, wycinka nadzorowana przez FPS prowadzi do degradacji cennych obszarów żerowania reniferów, które znajdują się w pobliżu wielu siedzib plemienia. Masowy wyręb powoduje także zniszczenie nadrzewnych porostów – głównego składnika diety reniferów, a pozostawianie olbrzymich ilości drewna na ziemi uniemożliwia reniferom wykopywanie porostów. W momencie, kiedy budowa tysięcy kilometrów nowych dróg drastycznie zmniejszyła tereny żerowania reniferów, zaorywanie tak dużych obszarów cennego krajobrazu subarktycznego na pewno znacznie pogorszy już i tak trudną sytuację tych zwierząt. Zgodne współżycie reniferów i Samów stanowi ważny element ich kultury, a realna obawa o przeżycie zwierząt stanowi jednocześnie zagrożenie dla przetrwania plemienia.

W swoim liście do Stora Enso, głównego kupca drewna z terenów lasów Inari, Samowie oskarżają

firmę o hipokryzję, wspominając jej deklaracje o poszanowaniu praw człowieka. Samowie obiecują, że będą działać w kierunku usunięcia firmy z London Stock Exchange's FTSE 4 Good Index (wykaz obejmujący spółki charakteryzujące się najwyższymi wynikami w dziedzinie ochrony środowiska, zaangażowania społecznego i gospodarczego) i innych tego typu list, jeśli Stora Enso nie zaprzestanie skupywania drewna ze spornego obszaru. Dodatkowo, Komitet Obrony Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych już kilkakrotnie krytykował rząd fiński za łamanie praw ludu Sami do własności Inari i nakazał wstrzymanie wycinki lasów na tych terenach do momentu rozwiązania wszelkich kwestii związanych z ich własnością.

(Forest Watch)

Prawo własności do ziemi dla plemienia Orang Asli

19 września 2005 r. malezyjski Sąd Apelacyjny podtrzymał przełomowy wyrok sądu rozpatrującego prawo własności do ziemi plemienia Orang Asli zgodnie z prawem powszechnym. Sąd odrzucił apelację Rządu Federalnego, który twierdził, że tradycyjne prawo własności nie jest równoznaczne z prawem własności, rozumianym w świetle obowiązujących przepisów.

Ku radości 350 przedstawicieli plemienia Orang Asli, którzy z niecierpliwością oczekiwali wyroku przed gmachem Pałacu Sprawiedliwości w Putrajaya, sąd nakazał również wypłatę przykładowego, specjalnego odszkodowania za upokarzające potraktowanie członków plemienia Orang Asli w trakcie usuwania ich z własnej ziemi. Na pięćdziesięciu dziewięciu stronach uzasadnienia wyroku, Sąd określił sprawę jako niezwykle przykrą z powodu niezgodnego ze standardami cywilizowanego świata traktowania plemienia Orang Asli przez władze federalne. „Jest to przykład sprawy, gdzie władze federalne – reprezentujące nasze państwo – zgodnie z prawem wyznaczone do obrony Aborygenów, zezwoliły na potraktowanie ich w najbardziej okrutny i niegodny sposób. Mam wielką nadzieję, że taki epizod nigdy więcej się już nie powtórzy”. Ta sprawa po raz kolejny dowodzi zasadności wątpliwości w kwestii legalności wielu pozwoleń na wycinkę lasów w Malezji. Obecnie w samym Sarawak toczy się ponad 100 spraw sądowych dotyczących własności ziemi. Aby być wiarygodnym, jakiegokolwiek Porozumienie Partnerskie zawierane z Malezją powinno uwzględnić wynik sporów dotyczących własności do ziemi jej rdzennych mieszkańców.

(Forest Watch)

Czy ochrona przyrody ma być napędzana przez finanse?

W czasopiśmie „Nature” opublikowano artykuł, w którym część obrońców przyrody wskazuje na nowe podejście do ochrony bioróżnorodności. Informują oni o rosnących świadectwach, że wysiłki mające na celu spowolnienie lub zatrzymanie utraty bioróżnorodności mogłyby być bardziej efektywne, jeśli byłyby napędzane korzyściami finansowymi. W tym roku UN Millennium Ecosystem Assessment stwierdził, że większość składników naturalnych ekosystemów, np. woda, ulegnie degradacji. Większość naukowców zwraca uwagę na ważność ochrony terenów oferujących potencjał finansowy. Jednakże zauważają oni, że nie będzie to proste. I tak np. ochrona obszarów podmokłych przyniesie światu korzyści, ale może oznaczać ekonomiczną katastrofę dla lokalnych rolników.

(Science and Development Network)

Kokaina niszczy parki narodowe w Kolumbii

Prowadzone przez rząd akcje opryskiwania plantacji koki spychają nielegalnych handlarzy i plantatorów z dala od ich typowych terytoriów na tereny parków narodowych, gdzie opryski są

oczywiście niedozwolone. Rząd Kolumbii stanął przed trudnym dylematem: rozprzestrzenianie się śmiertelniegroźnego narkotyku postępuje i sieje spustoszenie, lecz wpływ samych plantacji koki jest dużo bardziej destruktywny. Tysiące akrów dziewiczego lasu są wypalane, rzeki zatrutowane są chemikaliami. Na jeden akr uprawy koki wycina się trzy akry lasu. W sumie 28000 akrów na terenie 49 parków narodowych Kolumbii jest zajętych przez uprawy koki, co jest liczbą przerażającą w porównaniu do 11000 akrów zaledwie trzy lata temu. Kolumbia jest domem dla ponad 15% istniejących na świecie gatunków i skupiskiem jednych z najrzadszych odmian ptaków, ssaków i ptaków. Wielu gatunków zamieszkujących kolumbijskie dżungle i góry Andów nie spotyka się nigdzie indziej na świecie. Jednym z najbogatszych przyrodniczo terenów Kolumbii jest Park Narodowy Sierra Macarena. Niestety jest on również najbardziej zatrutym przez przemysł narkotykowy obszarem kraju.

Na powierzchni 1,6 mln akrów odsłaniają się szlaki głęboko porożcinanej połaci lasu i zwęglone pnie drzew powalonych przez plantatorów koki. W pobliskiej wiosce Puerto Arturo intruzi wybudowali wiele laboratoriów przeznaczonych do produkcji narkotyków, sprowadzając tony benzyny, cementu, kwasu solnego i innych toksycznych chemikaliów używanych w procesie przetwarzania liści koki w kokainę. Wszystko to zatrzuwa rzeki i ziemię. Przez ostatnie pięć lat Stany Zjednoczone wydały miliony dolarów na program opryskiwania plantacji koki, co jak donosi ONZ pozwoliło zredukować produkcję kokainy w Kolumbii o 13 procent. Teraz jednak sytuacja się skomplikowała, walka przeniosła się na obszary najcenniejsze przyrodniczo. Dalsze opryskiwania doprowadziłyby nie tylko do zniszczenia środowiska, ale także do zatrucia zamieszkujących te tereny zwierząt i ludzi. Ani odkażanie, ani działania bezpośrednie – ze względu na ukrywających się w parkach rebeliantów – nie są bezpieczne. Musimy znaleźć inne rozwiązanie – mówi Nilson Zurita z National Indigenous Organization w Kolumbii.

(Associated Press)

Chiny rozważają wydanie zezwolenia na swobodny handel tygrysami

W 1993 r. rząd Chin ustanowił przepisy zakazujące handlu tygrysami i częściami ich ciała, akcentując w ten sposób pilną potrzebę zachowania bezpieczeństwa tych zagrożonych wymarciem gatunków. Przetrawianie tygrysów jest najbardziej zagrożone przez polowania, a także ograniczenie i odbieranie im przestrzeni życiowej. Jednakże rząd Chin dał ostatnio do zrozumienia, że może na nowo dopuścić handel tygrysami pochodzącymi z niewoli. Wbrew, a może dlatego, że istnienie tygrysów jest zagrożone, skóry tych zwierząt są gorącym towarem na czarnym rynku, szczególnie w Chinach i innych częściach Azji. Zezwolenie na handel tygrysami może stać się bodźcem do nielegalnego procederu, ostrzegają obrońcy dzikiej przyrody. Międzynarodowe organizacje ekologiczne, jak np. Światowy Fundusz na rzecz Przyrody (WWF) połączyły się, żeby wspólnie przeciwstawić się decyzji chińskiego rządu.

(The Environmental Magazine)

Nowe badania wpływu wycinania lasów tropikalnych na klimat całej planety

Jak donoszą naukowcy, połowa powierzchni planety została przetworzona przez działalność człowieka. Nowe badania wskazują na długofalowy wpływ tych zmian, w szczególności efektów masowych wyrębów lasów tropikalnych na klimat kuli ziemskiej. Naukowcy z Uniwersytetu w Durham wraz z pracownikami NASA i przy użyciu sprzętu do badań kosmicznych przeprowadzili

klimatyczne stymulacje. Wynik badań pokazuje, jak wycinanie lasów na różnych obszarach globu oddziałuje na opady deszczu w konkretnych, dużych regionach nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale także całego świata. Wycinanie drzew w regionie Amazonii wpływa na opady deszczu od Zatoki Meksykańskiej po Teksas. Podobnie wyręby na obszarze Centralnej Afryki wpływają na opady atmosferyczne na Środkowym Zachodzie Stanów Zjednoczonych, podczas gdy wycinanie lasów na Południowym Wschodzie Azji oddziałuje na opady w Chinach i na Półwyspie Bałkańskim. Ważne jest odnotowanie tych zmian pojawiających się w określonym sezonie oraz faktu, iż wyręb lasów powoduje wzrost opadów w jednych regionach, jednocześnie ograniczając je w innych. Obszary lasów tropikalnych są szczególnie wartościowe m.in. ze względu na ich duży wpływ na globalny klimat. Eliminacja któregokolwiek z nich, lasu Amazonii, Centralnej Afryki czy Południowo-Wschodniej Azji spowoduje m.in. wzrost opadów atmosferycznych na południowym krańcu Półwyspu Arabskiego. Dorzecze Amazonki kieruje cyrkulacją mas powietrza na całym świecie. Obszar tropików otrzymuje dwie trzecie z całości światowych opadów. Podczas opadów utrzymywane zasoby wody, przechodząc w parę uwalniają podgrzewaną w tym procesie energię. Przy takiej ilości opadów, ogromna ilość energii jest uwalniana do atmosfery – czyniąc lasy tropikalne podstawowym źródłem redystrybucji ciepła na Ziemi. Zakłócenia tego procesu prowadzą do zmiany ciśnienia powietrza, co z kolei powoduje zmianę typowych globalnych cyrkulacji mas powietrza i lokalizacji systemów burzowych. Ze względu na umiejscowienie Amazonii, najmniejsza nawet pogodowa czkawka w tym rejonie może sygnalizować poważne zmiany dla reszty świata, takie choćby jak susze, dzikie pożary czy silne burze, jakich mieliśmy w ostatnim czasie sporo.

(EF! News)

Lista najbardziej zagrożonych ostoi dzikiej zwierzyny Ameryki

W październiku tego roku, duża i znacząca organizacja przyrodnicza Defenders of Wildlife opublikowała coroczną listę 10 najbardziej zagrożonych ostoi dzikiej zwierzyny w Ameryce.

Na pierwszym miejscu tej listy znalazł się obszar Alaska's Arctic National Wildlife Refuge (ANWR). Zagrożeniem dla ANWR jest trwająca i dotychczas nie rozstrzygnięta debata w Kongresie Stanów Zjednoczonych o potrzebie wydania zezwolenia na eksploatację złóż na tym cennym przyrodniczo terenie. Aktywiści z organizacji Defenders of Wildlife prowadzą kampanie w obronie bogactw naturalnych ANWR przed eksploatacją.

Obok ANWR na listę zagrożonych ostoi dzikiej zwierzyny wpisano: Oyster Bay NWR, Brown's Park NWR w Kolorado, Arizona's Buenos Aires NWR, Sonny Bono Salton Sea NWR w Kalifornii, The Florida Panther NWR, Texas' McFaddin NWR, Mingo NWR rzeki Missouri, Nevada's Moapa NWR i Pocosin Lakes NWR w Północnej Karolinie.

„Jeżeli natychmiast nie odwrócimy degradacji ostoi dzikiej zwierzyny Ameryki, to nasze wnuki mogą nigdy nie zobaczyć najbardziej niezwykłych widowisk ze świata przyrody. Gdzie mamy chronić karibu z Arktyki czy pantery z Florydy, jak nie w krajowych obszarach chronionych?” – mówi Rodger Schlickeisen, lider Defenders of Wildlife.

(The Environmental Magazine)

Amazońska susza a zmiany klimatu

Lasy deszczowe Amazonki dotknęła niespotykana od 40 lat susza. Rząd Brazylii oświadczył, że znaczna część miast położonych w dolinie rzeki znalazła się w katastrofalnym położeniu. Amazońska

susza przeważnie towarzyszy groźnej anomalii pogodowej spowodowanej cyklicznym ogrzewaniem się wód południkowego Pacyfiku. Zjawisko to nazywane jest El Nino. Jednakże w tym roku El Nino nie odnotowano. Szacuje się, że na wielkość opadów deszczu w dorzeczu Amazonki może oddziaływać zwiększone parowanie wód północnego Atlantyku. Susza może wyrzucić zgubny wpływ na wielkość połowów ryb, a także na ludzkie zdrowie. Naukowiec Paul Lefebvre, monitorujący Amazonkę, dodaje: „Susza spowolni wzrost drzew, co spowoduje mniejszą zdolność lasów do pochłaniania dwutlenku węgla, a co w konsekwencji zmniejszy ich wpływ na zmianę klimatu”. Pojawia się obawa, że lasy deszczowe Amazonki staną się kolejnym problemem związanym ze zmianami klimatu, a nie sposobem na jego rozwiązanie, jak sugerowali niektórzy naukowcy.

(Nature Publishing Group)

Mauritius: Premier wstrzymuje budowę autostrady w trosce o środowisko

Premier Mauritiusa, Navin Ramgoolam, poinformował, że w trosce o środowisko naturalne wstrzymuje budowę autostrady, którą turyści mieli docierać do kurortów na wschodnim wybrzeżu wyspy. Obrońcy środowiska ostrzegali, że autostrada długości 25 kilometrów, prowadząca przez dolinę Ferney, zniszczyłaby rzadkie gatunki fauny i flory, które nie występują nigdzie indziej na świecie.

„Odwiedziłem w zeszłym tygodniu dolinę Ferney i stało się dla mnie jasne, że musimy za wszelką cenę wstrzymać budowę” – powiedział premier na konferencji prasowej. Zdaniem szefa rządu, kontynuowanie budowy spowodowałoby „niewiarygodną katastrofę ekologiczną”.

Prace przy budowie autostrady rozpoczęto w zeszłym roku; Afrykański Bank Rozwoju przeznaczył na ten projekt 19 milionów USD. Obok przemysłu tekstylnego i cukrowniczego, turystyka jest jednym z filarów gospodarki Mauritiusa.

(Polska Agencja Prasowa)

W Bielskich Tatrach zanotowano rekordową ilość kozic - świstaków jest jednak coraz mniej

Badania i ochrona ssaków na Słowacji uległy w ostatnich latach wyraźnej poprawie. Liczebność niektórych gatunków, które były już na granicy wymarcia, uległa zwiększeniu. Dotyczy to również kozic w Tatrach Bielskich. „Obecnie żyje tam około 200 osobników, najwięcej od kilku dziesięcioleci. A to z powodu programu ochrony, który odniósł sukces. W niektórych stadach spotyka się 10 lub więcej młodych, takiej sytuacji nie mieliśmy wcześniej. Kilka lat temu dyskutowaliśmy o tym, że trzeba będzie zmienić logo Tatr, którym jest kozica, ponieważ zwierzę to może niedługo wyginąć – teraz już nie ma takiego niebezpieczeństwa” – stwierdził przewodniczący Działu Ekologii Zwierząt w Zakładzie Ekologii Lasu SAV w Zwoleniu, Anton Krištin.

Liczebność kozic w Tatrach Bielskich uległa zwiększeniu, inaczej niestety przedstawia się sytuacja świstaków. W większości miejsc, gdzie jeszcze kilka lat temu były kolonie liczące dziesiątki tych zwierząt, dziś nie ma już ani jednego świstaka. Miejsca te przestały być wykorzystywane gospodarczo – zaprzestano koszenia i wypasu, a to świstakom nie odpowiada. W najlepszym razie świstaki przenoszą się w inne miejsca, jeśli takie istnieją, w najgorszym – giną.

Opracowanie: Magdalena Kozyra, Wojciech Lewandowski, Diana Pałka, Monika Pietruczuk